

Ruda Śląska musi wejść na nowe tory

Dariusz Potyrała – kandydat na prezydenta Rudy Śląskiej popierany przez SLD Porozumienie Społeczne oraz kandyduje do rady miasta z Listy nr SLD, poz.1. Okręg Halemba-Bielszowice



Za swoją działalność na rzecz mieszkańców Rudy Śląskiej wyróżniony „Srebrnym kluczem” w konkursie „Samorządowiec Roku 2009”. Ma 49 lat. Jest Rudzianinem. Z wykształcenia jest inż. Politechniki Śląskiej. Wiceprzewodniczący Rady Krajowej Związku Zawodowego Górników w Polsce. Dotychczasowy radny, założyciel Górnictwej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”.

Dariusz Potyrała jest wspólnym kandydatem środowisk lewicowych działających w mieście SLD Porozumienie Społeczne, w którym grupuje się wiele organizacji od ekologicznych, kobiecych, po emeryckie i działkowców. Jest radnym obecnej kadencji. Mieszkańcem Halembi związany przez miejsce i rodzinę z Rudą Śląską.

Przez ostatnie 4 lata, jako radny przekonał się, że podział władzy na koalicję

i opozycję jest często kamuflażem dla demokracji. - Dotychczasowy prezydent miasta tak sobie ustawił wszystko, że miał swoich 16 radnych wobec 9 będących w opozycji. Nie byłoby w tym nic nienaturalnego – powiedział „Górnikowi”, kandydat na prezydenta Dariusz Potyrała, gdyby nie drobny szczegół, że radni prezydentowi głosowali często za pomysłami i przedsięwzięciami prezydenta bez jakiegokolwiek refleksji czy dialogu. Byli jedynie maszynkami do przegłosowywania jego jedynie słusznych propozycji.

Dzisiaj już namacalnie widać efekty tych decyzji. Ruda Śląska jest jednym z najbardziej zadłużonych miast z kwotą planowaną 235 mln zł na koniec roku. Gros inwestycji proponowanych przez prezydenta było nietrafionych w czasie ani w społeczne oczekiwania. Wystarczy wspomnieć choćby sposób finansowania budowy basenu OTI, gdzie miasto poręczyło kredyt w wysokości 230 mln zł, choć pierwotnie basen miał być wybudowany za pieniądze prywatnego inwestora. Skutek może być druzgocący, kiedy inwestycja nie będzie przynosić zamierzonych zysków. Co wtedy? Miasto wraz z mieszkańcami będą go spłacać przez 26 lat. Inna inwestycja, która budzi kontrowersje to rynek miasta. W czasie, kiedy mamy kryzys, mówi się, że nie płacone są świadczenia socjalne dla nauczycieli, w trudnej sytuacji jest szpital, zwalniani są lekarze, kiedy nie ma wystarczającej ilości żłobków, przedszkoli, kiedy walą się budynki ze względu na zły stan techniczny - miasto serwuje mieszkańcom betonowe centrum z marmurami i fontanną.

- Ostatnie 4 lata utwierdziły mnie w przekonaniu, że jedyną szansą na zmiany jest zmiana władzy wykonawczej w Rudzie Śląskiej. Miasto musi wejść na nowe tory: normalności, porządku i dyscypliny finansowej. Potrzeba nowej koncepcji i nowego spojrzenia na sprawy mieszkańców. Potrzeba nowego prezydenta. Chcę podjąć taką próbę. Stąd startuję na prezydenta Rudy Śląskiej – powiedział nam kandydat Dariusz Potyrała.

Zbigniew Barański – kandyduje na radnego z listy nr 1 SLD, poz.4. Okręg wyborczy nr 3 (Bielszowice – Halemba)



- Lat 52, bezpartyjny, rekomendowany przez ZZG w Polsce, technik elektroenergetyk, emeryt. Z dzielnicy Halemba związany jestem od 1964 roku.

Jego motto: Samorząd bez podziałów.

Pracę zawodową rozpoczął w Elektrowni Halemba, następnie 27 lat przepracował w KWK Halemba. Na emeryturę przeszedł, jako osoba dozoru elektrycznego. Działa społecznie. Od 1997r członek, później przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZZG w Polsce przy KWK Halemba. Będąc członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom” został wybrany do Rady Osiedla, a przez trzy kadencje do Rady Nadzorczej, w której obecnie pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Rady. - Moje

hobby to działka i związana z tym działalność przewodniczącego Komisji Rozjemczej ROD „Irys” w Rudzie Śląskiej. Swoje dotychczasowe doświadczenie w pracy społecznej chcę wykorzystać, pracując na rzecz mieszkańców Naszej Małej Ojczyzny - Rudy Śląskiej, dlatego kandyduję – mówi Zbigniew Barański.

Jako radny chciałby między innymi, aby stworzono alternatywę dla likwidacji Elektrowni Halemba, zapewniając dostawy ciepła na tym samym poziomie dla dzielnicy, by powstał stabilny budżet miasta, który zmniejszy zadłużenie, aby ukończono budowę basenu i oddano do użytku mieszkańców były Dom Kultury w dzielnicy Halemba, czy też rozwinęto budownictwo socjalne dla najuboższych grup społecznych.

Andrzej Jasinowski - kandyduje z listy nr 1 SLD na radnego w Rudzie Śląskiej, okręg 4, poz.5.



Od wielu lat jest działaczem Związku Zawodowego Górników w Polsce, a obecnie pełni funkcję wiceprzewodniczącego związku na Ruchu „Śląsk” kopalni „Wujek”.

Do startu w wyborach przekonały go ostatnie wydarzenia w mieście, kiedy to część radnych wymyśliła sobie, że górnictwo jest niepotrzebne, bo mamy prąd w gniazdkach, a miejsca pracy same się znajdują, kiedy zamkną kopalnię. Tymczasem nawet laik wie, że jedno miejsce w kopalni daje dodatkowo cztery lub nawet pięć miejsc pracy w handlu, transporcie czy usługach. Ruda Śląska jest specyficzna. - Każda dzielnica ma jakby mini centrum, ale tak naprawdę życie w mieście zamiera po godz. 20.00. Zamykane są sklepy i nie ma żadnych atrakcji i oferty spędzenia kulturalnie czasu. Trudno obiecywać gruszki na wierzbie po wygranych wyborach tym bardziej, że miasto jest jednym z najbardziej zadłużonych w kraju – mówi nam Andrzej Jasinowski. W jego opinii to co denerwuje mieszkańców Kochłowic i Bykowny, to wszech ogarniający brud, katastrofalny stan oświetlenia. W mieście żyje się źle. Niedobrze świadczy o dotychczasowych gospodarzach również ilość i stan terenów niezagospodarowanych. Jednak teoria lansowana przez dotychczasowych włodarzy, jakoby górnictwo było niepotrzebne jest błędna. - To nie będzie tak, jak im się śni, że górnicy pójdą na emeryturę, kopalnie się zamkną, a ludzie wyjadą w nieznaną. Trzeba wreszcie przyjąć do wiadomości, że Ruda Śląska jest miastem górniczym, że kopalnie płać gigantyczne podatki do budżetu państwa, miasta, że nakręcają koniunkturę dzięki czemu to życie trwa – tłumaczy Jasinowski. Wystarczy spojrzeć na miasta, które zlikwidowały kopalnie, jaki tam panuje dobrobyt? Trzeba wszystko zrobić, aby kopalnie funkcjonowały jak najdłużej.

Stanisław Pucka - kandyduje na radnego Rudy Śląskiej z listy nr 1 SLD, okręg nr3



Mieszkaniec Rudy Śląskiej dzielnicy Bielszowice, lat 60 obecnie emeryt kopalni Bielszowice. Wykształcenie średnie. Był masażysta w Ośrodku Zdrowia „Unia Bracka” oraz klubu Sportowego „Zgoda – Bielszowice”. Przykładowy mąż, ojciec oraz kochający dziadek.

Pragnie przysłużyć się swoim zaangażowaniem w rozwiązywaniu bezrobocia w naszym mieście oraz problemów z tym związanych, braku ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, jak również ochrony środowiska naszego regionu.

Gliwice to nie tylko centrum

Kazimierz MAJDA – walczy o mandat radnego w Gliwicach z listy nr1 SLD



Od 30 lat jest związany z dzielnicą Gliwic – Sośnicą, z której ubiega się o mandat radnego z listy nr 1 SLD - jako bezpartyjny. Ma za sobą 30 lat pracy w jednym zakładzie – KWK „Sośnica”, z czego kilkanaście lat pracy górniczej w dziale energomaszynowym i 13 lat na stanowisku przewodniczącego międzyzakładowej organizacji związkowej ZZG w Polsce. W trakcie pełnienia różnych funkcji związkowych był m. in. przez okres 2 kadencji przewodniczącym Zakładowej Komisji Pojedynczej. W kadencji 1998 – 2002, jako członek Rady Miasta Gliwice nabierał doświadczenia w pracy samorządowej. W 2003 zostałem wybrany na 4-letnią kadencję w skład nowo powstałej Rady Osiedla Sośnica. Aktualnie jestem pracownikiem działu Gospodarki Materiałowej.

- Kandyduję, bo chciałbym wykorzystać moje wieloletnie doświadczenie w pracy społecznej i samorządowej oraz znajomość potrzeb i problemów dzielnicy i miasta a także umiejętność współpracy z ludźmi i zrozumienie dla ich potrzeb i oczekiwań, do poprawy standardu i warunków życia oraz bezpieczeństwa mieszkańców dzielnicy – mówi nam kandydat na radnego Kazimierz Majda. Chciałbym, dodaje: mieć swój skromny udział w dążeniu do zrównoważonego rozwoju całego miasta, a nie tylko jego centrum i móc przyczynić się do poprawy stanu oświaty i służby zdrowia.